WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE.

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 31 Maja 1883 roku. № 22 19 (31) Maja 1883 r.

Kronika rolnicza

przez

Zygmunta Gawareckiego.

(Dalszy ciąg.—Patrz Nr. 21).

O odbytym zjeździe producentów chmielu w Lwowie.— Ogólne pragnienie, aby zawiązać się mogło stowarzyszenie chmielarzy. — Przemówienie p. Henryka Łączyńskiego na posiedzeniu chmielarzy. — Ilość produkcyi zhmielu w Europie, Ameryce i w Australii w r. 1882.—Wysokość produkcyi piwa w całym świecie.—Rzeczywiste ceny chmielu w roku zeszłym, w porównaniu z temi, które handlarze płacili w Galicyi producentom. — Uwagi z tego względu.—Dalszy ciąg mowy p. H. Łączyńskiego.—Szczegóły tyczące się produkcyi chmielu w Galicyi.

W dniu 25 lutego r. b. odbył się we Lwowie zjazd producentów chmielu. Inicyatywę w téj sprawie wziął oddział rudecko-grodecki Towarzystwa rolniczego. Zebranie było dość liczne, ponieważ zjechało się około trzydziestu właścicieli chmielników. Referent oddziału rudeckiego p. Maurycy Mochnacki przedstawił zebranym wnioski. Proponuje on utworzenie związku chmielarzy, ujednostajnienie terminatek sprzedaży, utworzenie we Lwowie przy komitecie rolniczym, czyli jak tu mówią gospodarczym, pewnego rodzaju biura, któreby miały obowiązek donoszenia stowarzyszonym o stanie chmielu, o jego cenach, o zawartych sprzedażach i t. d. Nad temi wnioskami rozpoczęła się ożywiona i ciekawa dyskussya, w ciągu któréj stawiano jeszcze i inne wnioski.

P. Heuryk Łączyński przedstawił różnie daty co do produkcyi i konsumcyi chmielu w Galicyi.

P. Gizowski podniósł tę kwestyę, jak bardzo dotychczas jesteśmy przy sprzedaży chmielu wyzyskiwani przez pośredników i handlarzy.

P. Fromel proponował, żeby chmiel sprzedawać nie naprzód, a dopiero po zbiorze.

We wszystkich tych przemówieniach widać było dążność do utworzenia stowarzyszenia chmielarzy, któreby dotychczasowym nadużyciom położyło tamę i targ chmielowy raz już nakoniec uregulowało.

Zgromadzenie w końcu wybrało komissyę, któréj poleciło zastępstwo interesów producentów chmielu i uważanie się za nieustającą, aż do utworzenia Towarzystwa chmielarzy.

Pierwsze więc kroki udały się i jest niepłonna nadzieja, że potrafimy się wreszcie wyrwać z rąk przekupniów i faktorów i chmiel nasz równający się czeskiemu (uznany za najlepszy w świecie), nie będziemy musieli za półdarmo sprzedawać.

Być też bardzo może, że wiadomość o usiłowaniach tutejszych chmielarzy, poda także myśl i w innych naszych prowincyach uprawiającym tę roślinę, wyswobodzenia się z pod jarzma wyzyskiwaczy, czego bardzobyśmy pragnęli. Czas bowiem już wielki, aby z chmielników mieli zysk ich właściciele, a nie wyzyskiwacze pośredniczący pomiędzy producentami a konsumentami.

Przytoczymy tu jeszcze niektóre ustępy z przemówienia p. Henryka Łączyńskiego na posiedzeniu chmielarzy:

„Nie będę tu podnosił korzyści z uprawy chmielu, mówił on, gdyż każdy z producentów zna je dokładnie. Chmielarnie większe, racyonalnie prowadzone, jako osobny dział gospodarczy uważane, mogą łatwo zapełnić braki dochodów rolnikowi w latach nieurodzajnych, gdy snopek zawiedzie. Ale zapominać nie należy, iż tylko chmielarnie racyonalnie i umiejętnie prowadzone, jako osobny dział gospodarstwa traktowane, mogą nam przynieść znaczne korzyści. Z ośmnastoletniéj praktyki przekonałem się bowiem, że wszelkie pomniejsze chmielarnie, uprawiane dorywczo, prowadzone przez ludzi nieumiejętnych, nie przynoszą stosownych dochodów, gdyż towar zły dają."

Nie jest to jednak wina małych chmielników, tylko niedbałego lub nieumiejętnego ich prowadzenia, które gdyby właściwém było, i mali gospodarze mieliby stosunkowo odpowiedni dochód z téj uprawy.

„Do trafnego ocenienia stosunków produkcyi chmielu, a produkcyi i konsumcyi piwa w ogólności, przytoczymy tu niektóre statystyczne daty, powiada p. H. Ł. Pragniemy bowiem usunąć obawy naszych chmielarzy, którzy nie pozbyli się jeszcze zdania, że konkurencya innych krajów, a osobliwie Ameryki wątpliwą robi nadzieję dobrych cen naszego chmielu.

„Otóż wedle wykazów z r. 1882 zbiór chmielu w Europie, Ameryce i Australii, wykazywał cyfry następujące:

Kraje:	Obszar w hekt.	Produkcya centn. metr.	Konsumcya cent. metr.
Niemcy	40,809	163,000	145,000
Anglia	27,628	60,000	300,000
Austrya	11,271	60,000	43,000
Belgia	3,965	20,000	15,000
Francya	4,081	18,000	29,000
Inne kraje	619	3,400	12,500
Pół. Ameryka	18,937	140,000	160,000
Australia	300	1,500	800
Razem	106,610	465,900	705,300

„Widzimy zatém z powyższych cyfr, po porównaniu konsumcyi z produkcyą, że w roku 1882 okazał się jeszcze brak 239,400 centnarów metrycznych chmielu (taki centnar równa się 100 kilogr.) i pomimo, że Ameryka zabiera pod tę uprawę 18,937 hektarów ziemi, miała jednak w tym roku jeszcze o 20,000 centnarów metrycznych mniéj chmielu, niż jéj konsumcya wymaga.

„Produkcya piwa tak się znowu przedstawia:

Kraj:	Ilość browarów	Wyrób piwa w hektolitr.
Niemcy	22,890	38,497,300
Anglia	26,519	49,600,000
Austrya	2,160	11,985,807
Belgia	2,490	7,500,000
Francya	3,100	8,000,000
Hollandya	560	2,000,000
Rossya	419	4,000,000
Dania	243	2,000,000
Szwecya	231	1,500,000
Norwegia	400	693,334
Szwajcarya	360	900,000
Włochy	132	127,364
Północna Ameryka	3,300	15,000,000
Razem	62,804	141,803,805

„Zwracamy na to przytém uwagę, że ma powyższą kolosalną liczbę, bo prawie 142 miliony hektolitrów (hektolitr równa się 25 garncom polskim) piwa, składają się tylko same większe browary, to jest takie, które produkują rocznie wyżéj 10,000 hektolitrów, czyli 250,000 garncy polskich. A ileż jest wszędzie jeszcze owych mniejszych browarów, których produkcya roczna nie dosięga 10,000 hektolitrów! Dodaćby więc należało jeszcze znaczny procent na dostarczane piwo przez te pomniejsze browary, a procent ten w całym świecie kto wie czy nie wyniósłby choć połowy kolosalnéj produkcyi powyżéj wymienionéj.

„Olbrzymie zatém te cyfry powinny nas aż nadto dobrze przekonać, że produkcya chmielu w zwyczajnych latach zawsze odpowiedni znajdzie odbyt i sowicie wynagrodzi wszelką pracę i nakłady około jego uprawy. Aby wyzyskać dobrze tę korzystną gałąź gospodarstwa wiejskiego, trzeba jednak koniecznie znać dobrze każdoczesne usposobienie, potrzebę i widoki handlu. I tak np. w roku zeszłym (1882) na zagranicznych targach już dawno prawie na pewno przewidywano niedobór w produkcyi chmielu, kiedy u nas nic o tém nie wiedziano. Ztąd też gdy w sierpniu kupowano u nas chmiel po 65 do 87 złr. za 56 kilogr. wagi netto, to wtedy wartość istotna jego była 120 do 150 złr. za te 56 kilogr. oznaczających dawny austryacki centnar."

Do tych słów p. H. Ł. możemy dodać: I miejże się tu dobrze gospodarzu, który widząc, że sama uprawa zbożowa już nie może wystarczyć na te wszystkie zwiększone i zwiększające się ciągle jeszcze wymagania obecnego prowadzenia gospodarstwa, na te podatki wzrastające ciągle jak grzyby po deszczu, wraz z ich monstrualnie przyrastającemi, mówiąc galicyjskim urzędowym językiem, *beilagami* i *zuschlagami* (dodatkami i przydatkami), chciałeś sobie dochodu przysporzyć! Aby więc dojść do tego zwiększenia dochodu, wziąłeś się do uprawy roślin handlowych, z których liczby wybrawszy sobie chmiel do uprawy, przystąpiłeś do założenia jego plantacyi, czyli chmielniku. Nieszczędziłeś ani trudu, ani nakładu, i oto dobrze i umiejętnie prowadzony chmielnik, poczyna ci przynosić piękne dochody. Mogły one być jeszcze piękniejszemi, zachęciłyby cię do odpowiedniejszego gospodarowania warunkom obecnego czasu, gdybyś ze swego chmielnika był otrzymał zamiast każdych stu złr., dwieście! Ale cóż, kiedy pomiędzy tobą a targami świata, stanęła nieproszona, a doskonale zorganizowana liga pośredników wyzyskiwaczy, którzy ani orali, ani sadzili z tobą, którzy nic w całém tém przedsięwzięciu nie ryzykowali i nie trudzili się, a teraz na raz przychodzą do gotowego i zabierają ci połowę twojego ogólnego dochodu, a ty w dodatku ze swojéj połowy, masz jeszcze pokryć wyłożone naprzód koszta uprawy. A to zkąd znowu do tego przychodzi! I za cóż ci mają tak przepołowiać dochody z chmielu? Za ten wiatr co wieje, za to, że kiedyś ty się trudził, to oni z kredką chodzili.

Musiało się jednak w końcu nawet i cierpliwym galicyjskim rolnikom uprzykrzyć to przepołowianie dochodu, skoro im się aż przypomniało, co lud nieraz powtarza: „że gromada, to wielki chłop." I słuszne przysłowie, bo tam gdzie pojedyncza jednostka nie może sobie poradzić z doskonale zorganizowaną ligą pośredników wyzyskiwaczy, to solidarnością interesów związane towarzystwo chmielarzy, da sobie jeszcze radę i potrafi przełamać zapory. I wcale to inna rzecz będzie, skoro gospodarz mający dotąd dajmy na to dwa tysiące złreń. dochodu ze swego chmielnika, będzie teraz mógł mieć z niego 3500 lub 4000 złr.

W podobny sposób i we wszystkich innych gałęziach naszéj krajowéj produkcyi, na któréj nazbyt ciążą wyzyskiwacze, można się z pod ich pasożytnego wpływu wydobyć i otrząsnąć, byle się pamiętało zawsze o tém, że gromada to wielki chłop, który skutecznie wszystkiemu potrafi zaradzić, byle się nie lenił w pracy, byle się jéj oddawał z pewnym zasobem wiedzy i energii, i byle o tém nie zapominał, jak to drogo i rujnująco musiał opłacać swą gnuśność i wyręczanie się obcą pomocą. Wróćmy jeszcze do mowy p. H. Łączyńskiego, na zjeździe galicyjskich chmielarzy:

„Dotychczas nasze handlowe stosunki podane są w niewolę ciężkiego pośrednictwa. Nie znając dokładnie ogólnych zbiorów, potrzeb konsumcyi, i opartych na niéj cen targów europejskich, musieliśmy się zdawać na łaskę pośredników, którzy będąc wtajemniczeni w to wszystko, wyzyskiwali też nas strasźliwie na każdym kroku. Dla zapobieżenia téj już do niezniesienia eksploatacyi, myśl zjazdu chmielarzy była wielce zbawienną, a porozumienie się jest tu niezbędne.

„Oddział rudeńsko-grodecki zaproponował zawiązanie spółki i równocześnie na zgromadzeniu chmielarzy przedłożył wzór terminatki. Myśl spółki, jakkolwiek tylko poruszona, odrazu znalazła uznanie i zgromadzeni producenci chmielu, wybrali komissyę, któréj polecono się zająć przygotowawczemi krokami, celem zrealizowania projektu. Początek więc już zrobiony, chodzi teraz tylko o szczere zajęcie się tak ważną sprawą i o liczny czynny w niéj udział. Dotąd zapisało się już do przyszłéj spółki, około 40 producentów. Wejście zaś w czynne życie takiéj spółki galicyjskich chmielarzy, odda wielkie przysługi tyle ważnéj i tak obiecującéj gałęzi naszego gospodarstwa, a to zarówno przez podniesienie saméj produkcyi, jak i przez wyzwolenie jéj z pod monopolu agentów. Zawiązanie bezpośrednich stosunków handlowych, otworzenie drogi wprost do targów krajowych i zagranicznych, wpłynie na podniesienie korzyści chmielnego gospodarstwa, zachęci do obszerniejszéj i racyonalniejszéj uprawy, i zapewni produkcyi naszéj stanowisko poważne i niezawisłe."

Musimy jeszcze dodać nieco szczegółów tyczących się tutejszéj produkcyi chmielu, korzystając ze sposobności.

Co do obszerności uprawy chmielu w prowincyach, z których się Austrya składa, Czechy zajmują pierwsze miejsce, Styrya drugie, a Galicya trzecie, w któréj co rok przytém powstają nowe chmielniki.

Chmiel galicyjski z chmielników starannie i umiejętnie prowadzonych, dorównywa czeskiemu, który jest uważany wraz z bawarskim za najlepszy w świecie. Co więcéj, że chmiel z niektórych okolic Galicyi, jak np. Radziechów, Łopatyn, Stojanów, pod względem delikatności i obfitości lupulinu nie ustępuje w niczém słynnemu zaateckiemu chmielowi, uważanemu za najlepszy w Czechach. Z tego to powodu można mieć prawie pewność, iż chmiel galicyjski wyrobi sobie w krótkim czasie na europejskich targach poważne stanowisko, jak to sobie już dawno wyrobił chmiel poznański do najlepszych też w Europie zaliczany.

Wszystko to pokazuje, że uprawa chmielu w całym naszym kraju ma wszędzie wielką przyszłość i rozszerzenie się jéj jest tylko prostą kwestyą czasu. Dotąd w Galicyi nie zginęły jeszcze przesądy i uprzedzenia, a to nawet do tego stopnia posunięte, że wszystkie większe galicyjskie browary po większéj części sprowadzają chmiel czeski, a za to nasz z Galicyi idzie do Czech i na inne targowiska obce. Cóż się jednak dzieje? oto co nie jest dla nikogo tu tajemnicą, zdarza się często, że nasz poczciwy chmiel krajowy wraca z Czech napowrot do swéj galicyjskiéj ojczyzny i uchodzi za wyborny czeski, ponieważ przybył w workach oryginalnych zaateckich!!

Czyż więc ta przejażdżka koleją żelazną wpływa na polepszenie jego dobroci? Gdzie tam! to tylko cudowna moc etykiety obcéj odkupuje ten jego grzech pierworodny, że się w Galicyi urodził, za co potém tutejsi konsumenci, to jest piwowarzy wyższe ceny muszą opłacać. Ale i te uprzedzenia przeciw wszystkiemu temu co krajowe, czyli nie zagraniczne znikną, a chmiel nasz nie będzie potrzebował przedsiębrać podróży do Czech dla uzyskania etykiety, patentu, że nie w kraju wyrósł. *(D. n.)*

ROZMAITOŚCI.

Ogniowa próba nasion. Dotychczasowa próba nasion wymagała kilka do kilkanastu dni czasu. Podług Digeon'a wystarcza kilkanaście minut do rozeznania, o ile nasienie rostkować może. Do tego służy próba ogniowa. W tym celu bierze się kilka, np. ośm ziarn, bez wybierania lepszych lub gorszych. Te ośm ziarn umieszcza się na tlejących węglach i rozdmuchuje ogień przy nieustannéj uwadze, co się z ziarnami dzieje. Jeżeli nasienie powoli gore i mało dymu powstaje, można być pewnym, że takowe źle

rostkować będzie. Im więcéj nasion spokojnie się pali i mało dymi, tém mniejsza rękojmia dobrego rostkowania.

Nasienie dobre wzdyma się na węglach żarzących, pęka, trzaska, odskakuje. Im więcéj w niém ziarn dobrych, tém mniéj między niemi palących się spokojnie.

Próba ta nadaje się tylko do nasion przynajmniéj ziarnistych jak mak. Do ocenienia nasienia traw jest niezdatna. W ogóle nie może mierzyć się z oceną, jakiéj nasiona w Stacyi doświadczalnéj doznają. Jako próba wykonalna na prędce i wykrywająca grube oszukaństwo jest wyborna.

Niemieckie stowarzyszenie rolnicze. Schulze Delitzsch czterdzieści lat pracował nad zawiązaniem rolniczych spółek produkcyjnych (Produktiv-Genossenschaften) spółek składowych (Magazin-Genossenschaften), spółek spożywczych (Konsum-Vereine) i spółek budowniczych (Bau-Genossenschaften). Spółki te stały się dobrodziejstwem dla pracowników niezamożnych. Stowarzyszonych w ten sposób w r. 1874 było 1,360,000. Wartość obrotu rocznego w tych stowarzyszeniach wynosiła 780,000,000 rubli. Liczba stowarzyszonych powiększa się nieustannie, dochodzi obecnie do dwóch milionów osób. Tak samo wzrasta obrot kapitału w tych stowarzyszeniach. Do spółek należą włościanie, robotnicy wiejscy i miejscy, urzędnicy i po większéj części ludzie niezamożni. Prócz tych stowarzyszeń istnieją i powstają nowe spółki nabiałowe, różnego rodzaju zakłady kredytowe, filie kassy oszczędności, spółki dla kupowania nawozów i nasion do siewu. A jednak narzekają ekonomiści niemieccy, że ich pod tym względem wyprzedzili Anglicy, a jeszcze więcéj Yankesi. W Zjednoczonych Stanach należy każdy rolnik, dzierżawca czy właściciel do najbliższego Towarzystwa rolniczego. Tym sposobem nabywa bez trudności i straty wszystko co mu jest potrzebne, zaciąga pożyczki i sprzedaje swoje płody bez pośrednictwa zdradliwych faktorów. Składka wynosi miesięcznie 15 groszy, jest zatém tak mała, że dla nikogo nie może być uciążliwą. Niemcy uznają coraz więcéj, że własna pomoc przez stowarzyszenie się osób mających jednakowe potrzeby jest pomocą najpotężniejszą i najtrwalszą. Dla doznania jéj nie potrzeba długich próśb, pisanin, wywodów i zależności służalczéj. Oczywiście większa jéj skuteczność niżeli jakiéjkolwiek innéj pomocy, uczy Niemców na nią tylko liczyć i zrzekać się dawniejszych pomocy protekcyjnych.

Hodowla łubinu przez hr. J. Mycielskiego. Podług wieloletniego doświadczenia dobrze jest siać łubin z owsem i wyką. Na pruski morg wysiewam 16 meców łubinu żółtego, 4 mece owsa i 2 mece wyki.

1) Urodzaj z tego zasiewu jest większy niż z zasiewu czystego łubinu.

2. Mieszanka ta udaje się na rolach zbyt jałowych dla owsa.

3) Słoma téj mieszanki schnie łatwiéj, jest łatwiejsza do przechowania i stanowi lepszą karmę niż słoma czystego łubinu.

4) Otrzymana z tego plonu mieszanka nasion śrótuje się lepiéj niż łubin czysty.

5) Zarówno słoma jak urodzaj niemłócony jest bezpieczniejszą karmą dla owiec niż łubin czysty. W mojém gospodarstwie były owce przy téj karmie zdrowe, w czasie kiedy w innych miejscach chorowały po łubinie.

6) Rola po zebraniu powyższéj mieszanki jest czysta i uprawia się dobrze.

Mieszanka powyższa nadaje się dobrze do spasienia jéj w stanie zielonym.

Po życie na nawóz zielony dla ziemniaków używam łubinu zasianego wśród kwitnącego żyta. Siewca musi być wysoki i rzucać ziarna łubinu wyżéj żyta. W czasie koszenia żyta jest łubin niski, i nie cierpi od kosy. Jeżeli jest odrosły i wysoki, trzeba wysoko kosić żyto.

Sztuczne wylęgaczki drobiu. W roku zeszłym odbył się w Hanowerze konkurs sztucznych wylęgaczek drobiu i pokazało się, że najlepsza z nich ze stu jaj dostarcza 71 sztuk piskląt.

Wylęgaczka Wenger'a z Alzacyi pod Strasburgiem (Ruprechtsau) okazała się najlepszą. Jest to skrzynka drewniana z podwójnemi ścianami, wyłożonemi wewnątrz blachą. Pomiędzy temi ścianami znajduje się woda mająca 60 do 70° C. ciepłości (48 do 56 R.) Dwa razy na dzień, czyli rano i wieczór wypuszcza się z wylęgaczki 6 do 8 kwart wody i dolewa natomiast tyleż wody wrzącéj. Wylęgaczkę ustawia się w miejscu mającém 12 do 15° C. Dwa razy na dzień obraca się jaja umieszczone w wylęgaczce, a piątego dnia przegląda się jaja przy świetle i zapomocą zwierciadła. Jaja niezalęgłe idą do kuchni, a z zalęgłych wykłuwają się kurczęta dwudziestego pierwszego dnia. Kurczęta wylęgłe umieszcza się w wylęgaczce w miejscu umyślnie na to zbudowaném. Miejsce to zastępuje im dobrze kwokę.

Prócz wylęgaczki Wenger'a dobrą jest jego broszura o hodowli drobiu i wzorowym jego zakład wychowujący wielką ilość drobiu. Zakład ten wychowuje drób doborowy i przekonał się, że matki stare nie przynoszą pożytku jajami swemi, bo wylęgłe z nich pisklęta są słabe. Czystość, młode rozpłodniki, dostatek żywności i wilgoci w wylęgaczce są warunkami niezbędnemi do pomyślnéj hodowli. W przecięciu roczném nie można liczyć na więcéj niż 60 piskląt ze stu świeżych jaj. Jaja przeznaczone do wylęgu powinny być umyte. Szczególne próby wykazały, że z jaj brudnych nie wylęgają się pisklęta z powodu zaklejenia dziurek, przez które powietrze wsiąka w głąb jaja. Tak samo szkodliwém jest powietrze bardzo suche. Jaja do wylęgania można przenosić lub przewozić na żelaznéj kolei, ale nigdy po bruku lub innéj drodze.

Ochrona żelaza przed rdzą. Wynaleziony przez Anglików Bowera i Barfa środek zapobiegający rdzewieniu żelaza, zaczyna już wchodzić w powszechne użycie. Wynalazek na tém polega, że przedmioty wyrobione z żelaza zostają przy rozpaleniu do czerwoności magnetycznie oksydowane. Jest to o wiele tańsza procedura, aniżeli powlekanie lakierem, używanie galwanoplastyki lub cyny, a o tyle lepszą, że nie niszczy się w ogniu, gdyż wierzchnia oksydowana warstewka łączy się ściśle z żelazem. Przytém na zewnątrz daleko lepiéj przedstawiają się takie przedmioty. Powłoka wierzchnia wnika w najmniejsze zagłębienia obrabianego przedmiotu, dla tego też używać można tego środka przy różnych artystycznych wyrobach, nie wpływa zaś szkodliwie na trwałość metalu. Wynalazek Bowera i Barfa użytecznym jest nietylko dla drobnych wyrobów, ale można go z powodu taniości zastosować do ochraniania szyn kolejowych, rur wodociągowych, dachów, żelaznych mostów i t. p.

Sprawozdania tygodniowe.

Gdańsk, dnia 25 maja 1883 r.

W ciągu ubiegłego tygodnia mieliśmy tutaj bardzo zmienne powietrze; temperatura panowała mniéj ciepła, raz po raz też i chłodna, często zaś przepadywał deszcz.

W Nowym-Yorku również jak w zaprzeszłym tygodniu słabe panuje usposobienie na pszenicę, ostatnie notowania na psz. loco są: 1,21½ dol. w stosunku do 1,23¼ dol. Zapasy kontrolowane wynoszą obecnie: 20,500,000 buszli, zmniejszyły się zatém o 500,000 buszli. Wywozy pszenicy do Europy z portów atlantyckich Ameryki wynosiły: do Anglii 77,000 kw., do Francyi 15,000 kw., do kontynentu 10,000 kw., z Kalifornii zaś do Anglii 24,000 kw., do kontynentu 10,000 kwr., w roku przeszłym wywozy psz. do Europy wynosiły 159,000 kwr.

W Anglii cieplejsza panowała temperatura, skutkiem czego wegetacya bardzo postąpiła. Sprawozdania podają, że zboża na polach przez dawniejsze deszcze cokolwiek ucierpiały, i obawiają się niezbyt pomyślnych sprzętów.

Na targach angielskich psz. i w ubiegłym tygodniu była prawie bez pokupu, nabywano tylko nieznaczne partye dla potrzeb, i w części nader nizkie ceny ze stron sprzedających były przyjmowane. Z powodu nader licznych dowozów mąki amerykańskiéj, mąka angielska bardzo się w cenie obniżyła. Z Hull donoszą o ospałéj tendencyi na psz. obcą. We Francyi, jako też w Paryżu ceny psz. i mąki nie doznały żadnéj zmiany. W Belgii usposobienie na psz. bardzo spokojne. W Hollandyi ceny na żyto

nieco się ustaliły, na pszenicę niższe. W Austro-Węgrzech ceny stałe, na końcu zaś żądania się zmieniły.

Na targu berlińskim płacono za psz. na bieżące odstawy o $3\frac{1}{2}$ mrk., na jesień o 4 mrk. wyżéj. Żyto z terminem tegomiesięcznym podniosło się o 2 mr., na późniejsze zaś termina o $3^{3}/_{4}$ mr.

Na naszym targu panowała na pszenicę ospała tendencya, mimo nader skromnych żądań, ponieważ eksporterzy tutejsi żadnych znacznych sprzedaży z małemi wyjątkami na zagranicę nie mogli dokonać. Wprawdzie ceny utrzymały się niezmiennie, lecz zbyt był za to nader trudny. Ogólny obrot wynosił 3200 ton.

Notujemy za 1000 K°.	fun. w. hol.	marek
Pszenica jara	125—128	180—188
„ śniecistéj	122—124	165—170
„ pstra i jasno-kolorowa	117—126	165—170
„ porosła	110—115	132—152
„ jasno-pstra	125—127	182—188
„ wysoko pstra	126—129	188—195
„ rossyjska murząca	123	168
„ „ czerwona i śniecista	126	175
„ „ czerwona	122—123	175
Żyto krajowe podług gatunku po	120	137
„ polskie na transito	—	126
„ drobno-ziarnistego	—	125—126
„ rossyjskiego na tranzito	—	125
„ drobno-ziarnistego	—	125
Jęczmienia krajowego	103	125
„ polskiego na transito	104—107	125—126
Grochu polskiego na paszę na transito		128—136
Wyki polskiéj na tranzito		140
Owsa krajowego		130—137
„ polskiego na tranzito		108

Za 10,000 litrów proc. okowity płacono mr. 55,75—57—25.

Ostatni kurs giełdy berlińskiéj: floreny austr. 170,80; ruble rossyjskie 203,10; kurs gdański 204,10.

Aleksander Makowski et Comp.

Bank kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu

Toruń, dnia 26 maja 1883 r.

Przez cały ubiegły tydzień mieliśmy ponure, dżdżyste powietrze. Sprawozdania o stanie pól w ogóle są pomyślne, w niektórych przecięż okolicach rolnicy skarżą się na obfitość deszczu. Dziś dopiero znowu piękna i sucha nastała temperatura.

Z Ameryki codziennie z małemi wyjątkami niższe nadchodziły kursa. Koszta frachtu również się obniżyły, a wywozy mimo to z 100,000 na 138,000 kwr. się podniosły. Zdaje się, że nadal wywozy będą większe, tém bardziéj, że zapasy kontrolowane pszenicy (visible supply) zwiększyły się o 300,000 buszli, a obecnie 21 milionów buszli wynoszą. W Anglii niższe notowano ceny, a obroty były słabe. We Francyi ceny mało się zmieniły, handel jednakże mało był ograniczony. W Belgii słabe panowało usposobienie, pszenicę sprzedawano taniéj, a i żyto w cenie dotychczasowéj utrzymać się nie mogło. Powodem tego było piękne powietrze i zwiększone nadzieje przyszłego sprzętu. Lepsza panowała tendencya w Hollandyi, która jeszcze wiele oczekuje zboża z Rossyi, a mimo to dla braku zapasów, z sąsiednich krajów nieraz większe partye zakupywać musi. Nad Renem i w południowych Niemczech spokojniejsze panowało usposobienie, obroty szczególnie nad Renem znacznie były mniejsze. W Austryi i Węgrzech w początku tygodnia ceny obniżać się poczęły, rychło przecięż tendencya się wzmocniła a ceny znowu się podniosły.

Na naszym placu panował na zboże bardzo ożywiony popyt; przedewszystkiém na żyto wielu przybywa zamiejscowych kupujących, którzy za piękne gatunki chętnie wysokie ofiarują ceny, dowozy tymczasem są nieznaczne.

Na jęczmień w wyborowym jasnym gatunku popyt jest wielki, pośledniе zaś gatunki są zaniedbane.

Grochu tylko warzelne gatunki łatwy i dobry znajdują odbyt; groch pastewny jest zaniedbany.

Owies zaniedbany.

Rzepaki skutkiem stagnacyi interesu olejem z trudnością znajdowały kupca.

Na mak biały i niebieski, na łubin, lnicę, szczególnie na grykę przy braku dowozów ożywiony panuje popyt.

Koniczyna czerwona, biała i szwedzka są żądane, a ceny takowych są stałe. Ceny tymotki się obniżają.

Płacono za 1000 kilogr.			
Pszenica transito	115—133 fun.	140—185	Mrk.
krajowa z wyrost.	120—126 „	155—170	„
krajowa pstra	126—131 „	180—188	„
jasna z wyrostem	120—126 „	160—175	„
wyborowa	126—134 „	185—195	„
Żyto transito	115—128 „	120—130	„
„ krajowe wilg.	115—122 „	130—135	„
„ suche	124—127 „	136—140	„
Jęczmień ruski		100—125	„
„ krajowy		110—140	„
Owies ruski		100—120	„
„ krajowy		105—135	„
Groch na paszę		125—134	„
„ kuchenny		146—160	„
„ Victoria		180—240	„
Rzepak grubo ziarnisty		250—270	„
Rzepik		245—255	„
Rydz (lnica)		160—200	„
Łubin żółty		90—100	„
„ niebieski		70— 80	„
Wyka czarna		120—135	„
Tatarka		115—121	„

	za 50 klgr.	za pud
Koniczyna biała	50—80	rs. 7,99—12,78
„ czerwona	47—72	rs. 7,51—11,51
Tymotka	18—30	rs. 2,88— 4,79
Mak niebieski	16—18	rs. 2,64— 2,88
Mak biały	17—23	rs. 2,71— 3,68

W Hamburgu na okowitę mocne panowało usposobienie.

Płacono za okowitę kartoflaną:

		co odpowiada franko Aleksandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości becz. za wiadro 80%.	przy kursie 200.
loco bez beczki	$37\frac{1}{2}$		1,05
w beczkach tel quel	$39\frac{1}{2}$		1,14
w beczkach kontrak. loco	43		1,29
na maj	$42\frac{3}{4}$		1,27
na czerwiec	$42\frac{3}{4}$		1,27
na czerwiec-lipiec	$42\frac{3}{4}$		1,27
na lipiec-sierpień	$43\frac{1}{2}$		1,31

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	203.10	Mrk.
Pszenica maj	199.00	„
wrzesień-październik	195.50	„
New-York	122.00	„
Żyto loco	149.00	„
maj	149.75	„
maj-czerwiec	149.75	„
wrzesień-październik	152.75	„
Olej rzepakowy, maj	73.80	„
wrzesień-październik	59.80	„
Okowita loco	55.80	„
maj-czerwiec	55.00	„
sierpień-wrzesień	56.50	„

W drukarni Gazety Warszawskiéj, ulica Długa 557. — Дозволено Цензурою.—Варшава, 19 (31) Мая 1883.